

XXV Niedziela Zwykła

Rok C



Pana pochwalcie, On dźwiga biednego Ps 113

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: "Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą". Na to rządcza rzekł sam do siebie: "Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty

z zarządu". Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: "Ile jesteś winien mojemu panu?". Ten odpowiedział: "Sto beczek oliwy". On mu rzekł: "Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt". Następnie pytał drugiego: "A ty, ile jesteś winien?". Ten odrzekł: "Sto korcy pszenicy". Mówi mu: "Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt". Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja także wam powiadam: "Zyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie". (Łk 16,1-13)

ROZWAŻANIE

Jezus kontynuuje nauczanie, opowiadając przypowieść o **rządcy**, który, chociaż jest nieuczciwy, to jednak działa roztropnie, co Jezus podkreśla, wskazując na tych, którzy są roztropniejsi. Przypowieść Jezusa doczekała się wielu rozbieżnych interpretacji. Rządca oskarżony o **trwonienie majątku** swego pana przypomina syna marnotrawnego, który także „roztrwonił swoją własność” (15,13). Jednak, gdy ojciec uznał syna marnotrawnego za tego, który był „umarły” i „zaginął”, pan z drugiej przypowieści ostatecznie „pochwalił” swojego rządcę. Ta zaskakująca konkluzja prowadzi niektórych badaczy do twierdzenia, że rządca musiał paść ofiarą fałszywych oskarżeń. Jakkolwiek by było, jego pan to człowiek **bogaty**, a w Ewangelii Łukasza ta cecha nie budzi sympatii. Sam rządca także nie budzi w nas przyjaznych uczuć. W przeciwieństwie do syna marnotrawnego, mówiąc **do siebie**, nie wyraża bynajmniej skruchy. Bardziej przypomina zamożnego **głupca**, ponieważ podobnie jak on pyta: „co ja pocznę” i opracowuje plan pokazujący, że myśli przede wszystkim o sobie. Nie umie ciężko pracować

i jest zbyt dumny, by **zebrać**. Zgodnie z powszechną interpretacją tej przypowieści, rządcą, redukując zobowiązania **dłużników swego pana** (jeden korzec to około 360 litrów), rezygnował z własnej prowizji lub zmniejszał należne odsetki. Pobieranie odsetek, mimo że zabronione przez Prawo (Kpł 25,37; Pwt 23,20), było powszechną praktyką w czasach Jezusa. Niemniej w tekście nie ma niczego, co przemawiałoby za taką interpretacją. Wręcz przeciwnie. Zakładane odsetki w wysokości stu i dwudziestu pięciu procent wydają się dość przypadkowe i nie odpowiadają w żaden sposób ówczesnym odsetkom w wysokości pięćdziesięciu procent pobieranym w wypadku długów w naturze. Poza tym wszystko odbywa się **szybko**, co sugeruje, że rządcą po prostu nadal oszukuje swego pana i chce zaskarbić sobie względy dłużników. I wreszcie, za tą powszechną interpretacją kryje się chęć podtrzymania twierdzenia, że działanie rządcy w stosunku do dłużników nie jest nieuczciwe, lecz zgodne z prawem, co odwraca uwagę od sensu tej przypowieści. **Rządcą** jest istotnie **nieuczciwy**, pan jednak **pochwalił** go za to, że **postąpił roztropnie**. To stwierdzenie przypomina nakaz Jezusa, by uczniowie byli „*roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie*” (Mt 10,16). Uczeń winien naśladować roztropność węża, lecz nie jego pozostałe cechy. W przypowieści Jezus argumentuje od tego, co mniejsze, do tego, co większe, tym zaś co mniejsze, jest postępowanie o wątpliwej uczciwości (zob. 11,13; 18,6-7). Skoro nieuczciwy rządcą swego **pana** (*kyrios*), gdy ma zdać sprawę ze swego rządzenia, jest na tyle roztropny, że stara się zadbać o swoją ziemską przyszłość tak, by go potem przyjęto do domów, o ileż bardziej „*rządcą wierny i roztropny*”, **służący swemu panu**, taki, który będzie musiał zdać sprawę Bogu., powinien roztropnie planować swoją przyszłość w niebie, po to, by go **przyjęto do wiecznych przybytków**. Niestety, jak zauważa Jezus **synowie ze świata** są **roztropniejsi** w praktycznym działaniu **niż synowie światłości**. Przepowiednia wskazuje zatem uczniom, że powinni przejmować inicjatywę i mądrze planować, jak wejść do królestwa niebieskiego. Dotyczy to zwłaszcza właściwego korzystania z mamony, która kończy się z chwilą naszej śmierci, gdy nie możemy już w żaden sposób zarządzać tym, co posiadaliśmy. A zatem przekaz płynący z tej przypowieści jest podobny do wcześniejszego nauczania Jezusa o tym, że powinniśmy dawać jałmużnę, by stać się bogatymi w oczach Boga (12,21) i zgromadzić sobie „*niekończący się*” skarb w niebie (12,33). Uczeń pretendujący do miana roztropnego rządcy rozda – paradoksalnie – bogactwa i anuluje długi, postępując na pozór tak samo,

jak ów nieuczciwy rządcą. Następuje teraz przeniesienie akcentu z bycia roztropnym na bycie **wiernym** – a więc kimś, kto jest przeciwieństwem **nieuczciwego** rządcy – począwszy od **małych spraw** aż do **wielkich** (zob. 19,17). Te wersety wyjaśniają, jak w oczach Boga uczniowie powinni posługiwać się **mamoną**, by otrzymać **prawdziwą** nagrodę w niebie. Paralelizm między wersetami 11 i 12 (jeśli więc w zarządzaniu (...) nie okazaliście się wierni) podpowiada, że nasze bogactwo jest w rzeczywistości cudze, to znaczy należy do Boga. Mamy tu grę słów, gdyż termin mamona wywodzi się prawdopodobnie z hebrajskiego słowa oznaczającego coś, w czym pokłada się ufność. Nie można jednak **dwom panom służyć**. Ci, którzy pokładają ufność w bogactwie, służą w rzeczywistości mamonie tak, jakby była bogiem. Wierni uczniowie będą zamiast tego **służyć** jak dobrzy rządcy **Bogu** i zarządzać wszystkim, co im powierzył, dzieląc się szczerze tym, co im dano, z innymi.

Zdaj sprawę ze swego zarządu, Ten zwrot używany jest często po to, by przypomnieć nam, że musimy być przygotowani na sąd Boży, gdyż nie wiemy, jak długo jeszcze potrwa nasze życie. Rozmyślanie o własnej śmierci może być dla nas bodźcem do działania i do tego, by nie marnując czasu, uregulować swoje sprawy z Bogiem i ludźmi.

Wasz brat Franciszek